

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Istotne przypomnienia

Płk Sławek i samorządy

Dzisiaj, a pięć lat temu

Sejm przystępuje do rozpraw nad projektami ustaw samorządowych.

Już sam fakt, że po upływie zaledwie 5 lat, jakie nas dzieli od wydania tzw. małej ustawy samorządowej (z dn. 23 marca 1933 r.), w której poprzedni sejm, a raczej jego większość BBWR-owa, wcieliła swoje za mierzenia i pojęcia samorządu, zachodzi potrzeba renowacji tego dzieła ustawodawczego, z którym jego twórcy związali tyle nadziei — posiada swa

Samorząd „odpartyjny”

Dzisiaj wystarczy może przypomnieć, że myślą przewodnią, która przewijała się we wszystkich wystąpieniach przedstawicieli ówczesnego BBWR było hasło „odpartyjnienia samorządu”, zabezpieczenia jego organom spokojnej atmosfery „rzeczowej” pracy i ułatwienia do nich dostępu wyłącznie przedstawicielom miejscowych interesów społecznych i gospodarczych a uniemożliwienie przeprowadzania na terenie sa-

charakterystyczną dla naszych stosunków wymowę.

Dowodzi to najdosadniej, że ustawa z 23 marca 1933 r. nie spełniła tych celów, jakie jej przypisywano. O celach tych dużo by zresztą można było powiedzieć. Należałoby tu bodaj przypomnieć to wszystko, co na ten temat powiedzieli zarówno w debatach komisyjnych, jak i w rozprawie na plenum sejmowym, przedstawiciele wszystkich niezależnych klubów poselskich podczas sesji 1932-33 r.

„rozgrzynek partyjnopartycznych”.

Te bardzo swoiście pojęte założenia większości sejmowa w ustawie o „częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego” z 23 marca 1933 przeprowadziła z całą konsekwencją. W ustawie tej zlikwidowano więc przede wszystkim ducha, którym owiane było poprzednie obowiązujące ustawodawstwo samorządowe, zwłaszcza w dziedzinie ordynacji wyborczej

do rad miejskich, wyrażonego w odniesieniu do b. zaboru rosyjskiego w dekreście Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r. a w odniesieniu do ziem zachodnich w rozporządzeniu b. ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Na zasadzie nowej ustawy przeprowadzono w różnych okresach czasu w latach 1933—35 wybory na wszystkich szczeblach uregulowanego jej postanowieniami samorządu. W tej części wykonywanego zadania użyto nie mniejszej konsekwencji od tej, którą wykazano pod czas sesji sejmowej 1932 — 33 r., kiedy to przechodzono do porządku dziennego nad wszystkie mi zastrzeżeniami i poprawkami mniejszości opozycyjnej.

Słabe punkty

Pozostał z tego okresu w kraju, zwłaszcza na wsi, specjalny „osad”, który w dużym stopniu ciąży do dzisiaj nad atmosferą polityczną społeczeństwa. Ale konkretny cel został, przynajmniej tak się w pierwszej chwili zainteresowanym wydawało, osiągnięty. Zdobyto niemal całkowicie samorząd wiejski (gromadzki, gminny, powiatowy). Gorzej nieco poszło w miastach, aczkolwiek i tu osiągnięto w stosunku do poprzedniego stanu rzeczy nie małe „sukcesy”.

Na tym odcinku zadowolenie mogłoby być całkowite, gdyby nie kilka słabych a wyjątkowo dotkliwych punktów, jakimi były wyniki wyborcze w największych po stolicy miastach: Łodzi i Poznaniu i niemożność na skutek ujawnionych przez nie okoliczności zaryzykowania

Po raz pierwszy od czasów wojny Legia honorowa dla obywateli niemieckich

PARYŻ, 7. 7. (Tel. wł.). Z okazji zeszłorocznej wystawy powszechnej rząd francuski postanowił udzielić wystawcom niemieckim odznaczeń honorowych.

Młodzież rośka u stóp Królowej Morza

SWARZEWO, 7. 7. Młodzież akademicka uczelni polskich i nauczycielstwo z całej Polski biorące udział w kursie wiedzy o Gdańsku, odbywającym się w Gdyni udali się, po otwarciu kursu, pod przewodnictwem prof. Hilarowicza, do Swarzewa, celem złożenia hołdu u Stóp Cudownej Figury Matki Boskiej Królowej Morza Polskiego.

Proboszcz parafii swarzewskiej, ks. Pronobis, wygłosił w kościele dłuższe przemówienie, w którym zapoznał ich z religijnym, historycznym i narodowym znaczeniem Cudownej Figury.

wyborów w stolicy państwa, mimo, że ustawa przewidywała od powiedni termin umożliwiający dla Warszawy wydanie specjalnego statutu. W warunkach, jakie się wytworzyły, brakło czasu na wykonanie tego „zadania”. Sprawa szła w odwło-

kę, regulowana znowu nowym „tymczasowym” rozporządzeniem aż do chwili, gdy ostatnio dopiero rząd gen. Składkowski, przystępując do generalnego „remontu” samorządowego, przygotował i w tej dziedzinie odpowiedni projekt.

Właściwy cel...

Dopiero, gdy nastąpiło zdobycie okopów samorządowych, autorzy nowej ustawy ujawnili właściwy cel akcji za „odpartyjowaniem” i „odpolitycznieniem” samorządu. Znalazło to swój wyraz w głośnym projekcie sejmowej ordynacji wyborczej p. Kozłowski i płk Sławka, który w dniu 8 lipca 1935 r. stał się ustawą. Okazało się, że „odpartyjowaniem” i „apolitycznieniem” samorządowi wyznaczono rolę czynnika rozstrzygającego o składzie takiego par excellence politycznego w nowoczesnym państwie organu jakim jest parlament!

Skutki tej wielkiej operacji po-

litycznej są znane. Odpowiedzią na nie ze strony większości społeczeństwa była jego postawa w dniu wyborów do obecnego Sejmu w dniu 8 września 1935 r., postawa, co do której uartoło się szybko w opinii i w niezależnej publicystyce określić, że był to dzień „plebiscytu milczenia”...

W pięć zaledwie tygodni po tym plebiscycie jego sprawca płk Sławek złożył przewodniczący two rządu, usuwając się w... za cisze politycznej, z którego wyrwała go dopiero przed kilku nastu dniami śmierć marszałka Sejmu.

(Dokończenie na str. 2-e).

Ginie nasza kultura umysłowa

(w) We Lwowie odbył się dwudniowy zjazd księgarstwa polskiego, który wykazał opłakany los polskiej książki i polskiego księgarstwa.

Ruch wydawniczy w Polsce zamarł od wielu lat. Nic się u nas właściwie nie wydaje, gdyż domy wydawnicze nie posiadają odpowiednich kapitałów i nie chcą ryzykować ostatnich swych groszy na niepewne. Inteligencja nasza zbiedniała do tego stopnia, że nie ma za co kupować książek, rynek więc nabywców skurczył się do niemożliwości.

Przeciętne nakładów są u nas niesłychanie niskie. Jak wykazuje Mały Rocznik Statystyczny na 1938 r., książki naukowe drukuje się u nas zaledwie w 400 egzemplarzach, a powieści w 2200 egzemplarzach, tylko podręczniki szkolne dobiegają do cyfry 4000 egzemplarzy, co również jest stosunkowo bardzo mało.

Nie ma kto się zająć u nas sprzedażą książki polskiej, posiadamy bowiem bardzo szczupłą ilość księgarni, a te co są, tylko wegetują dla braku kapitału obrotowego. Gdy w Polsce jedna księgarnia przypada na 40.000 mieszkańców, to we Francji już na 700 mieszkańców... Na dobytek księgarnie na naszej prowincji żyją ze sprzedaży papieru i przyborów kancelaryjnych, a nie książek. Księgarń w całej Polsce jest we-

dług Małego Rocznika Statystycznego zaledwie 808, z czego na pierwszą i drugą kategorię świadectw przemysłowych przypada tylko 55.

Istnieje tutaj zależność wzajemna: kryzys książki polskiej jest w dużej mierze źródłem kryzysu księgarskiego i odwrotnie — kryzys księgarski przyczynia się w silnym stopniu do kryzysu książki. Jest to prawdziwy circulus vitiosus (błędne koło), z którego czym prędzej znaleźć musimy wyjście, jeśli kultura nasza umysłowa nie ma umrzeć całkowicie.

Przytaczane przez nas cyfry mają wymowę przerażającą. Usycha anemiczna roślinina naszej kultury na jałowym gruncie naszego życia, staczamy się na same dno nędzy umysłowej, pograżamy w ponurą otchłań ciemnoty. Bezmyślność i tępota zalewają nas szeroką falą, stajemy się społeczeństwem nieuków, odcuamy się od myślenia i dziczejemy w pustyni duchowej.

Coraz liczniejsze są u nas wypadki powrotnego analfabetyzmu, kiedy uczniowie, wyszedłszy ze szkoły, zapominają o umiejętności czytania, bo nie mają żadnej okazji do praktyki w tej dziedzinie. A na ugorach wyjałowionej naszej inteligencji plenią się najpotworniejsze chwasty.

Bijemy na alarm, bo niebezpieczeństwo jest groźne i wymaga szybkiego ratunku. Periculum in mora!

Ataki nieprzytomnej nienawiści Posiane ziarno wydaje plon

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy poniższy charakterystyczny list:

W sobotę dn. 2 lipca rb. dojechało prenumeratorem nr 27 „Samoobrony Narodu” na niedzielę 3 lipca rb.

Na pierwszej stronie tego piśmie ukazał się pełen obłudy i rażącej nienawiści artykuł prze-

ciwko osobie ks. Tadeusza Pudra, rektora kościoła św. Jacka w Warszawie.

W artykule tym pełnym złośliwych insynuacji nieujawniony autor zożydza postać ks. Pudra, a ponadto pod adresem władzy kościelnej skierowuje głupkowate pytanie: „Czy w tym wszystkim nie kryją się cele żydo-masonerii?”

Nie upłynęła doba od chwili rozkolportowania „Samoobrony Narodu” z tym niepoczytalnym artykułem, a już w niedziele dokonano zbrodnicy napa- padu na ks. Pudra.

Zatrute ziarno ślepej nienawiści rasowej wydało owoc, kompromitując Polskę w oczach innych katolickich krajów.

Najwyższy czas uświadomić sobie nareszcie, że ślepa nienawiść i fanatyzm absolutnie nie dadzą się pogodzić z etyką chrześcijańską. S. K.

Strzelanina na granicy 1 przemytnik zabity — 1 ranny

KATOWICE, 7. 7. Patrol straży granicznej na obchodzie odcinka pod Łagiewnikami natknął się na grupę pięciu przemytników, zdążających ze strony niemieckiej z towarami. Widząc strażników przemytnicy rozdzielili się. Dwoch zamierzało cofnąć się do Niemiec, a ponieważ nie reagowali na we-

zwanie do zatrzymania się, strażnicy użyli broni. 25-letni Wilhelm Tomanek padł zastrzelony na miejscu, a 21-letni St. Kasprzak odniósł ranę w nogę. Druga grupa przemytników uciekała w stronę Chorzowa. Zdołano ich ująć. Znalaziono również część porzuczonego przemytu.

